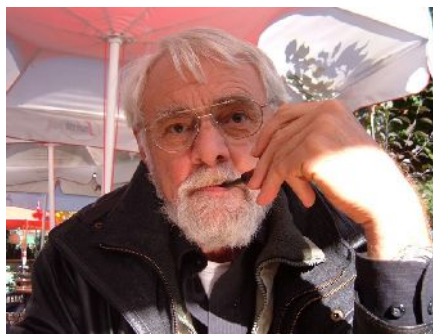


## Zamyślenia



## Nie wywołuj imienia Cheruba...

Do tamtych dni prowadzą coraz bardziej rdzewiejące drzwi. Czas ulatnia się niczym przemożny zapach dymu, oddala się nienawiść od słowa... Niemcy, zaś miesiąc wrzesień kojarzy się nam raczej z początkiem niż z końcem. Z końcem czego? Wiadomo, że nie zginęła póki my żyjemy. „Junkers” w moim obcym domu, to piec gazowy. Kiedy przekręcę gałki, robi się nawet ciepło i przytulnie. „Messerschmit” to mały, ogrodowy ciągnik, a „Gruba Baerta”, a Schleswig Holstein? Odeszły któregoś ranka działa, zarosły pokrzywą strzeleckie rowy, leje bombowe stały się wylęgarnią żab. I niebo nie jest już takie bezradne, a tam wzbił się wysoko biały orzeł. Innym był już ten kolejny wrzesień. Uprzątnięto powstańcze barykady, zdarto płachty pozorów, odbudowano domy i ulice, uprzątnięto do czysta kurz krwi i milionowe stopy ciał pogrzebano w ostygłą ziemię. Ustawiono pomniki chwały i zwycięstwa. Wchodzimy z dostojenstwem w wojskowe cmentarze, odgrzebujemy szczątki wyklętych żołnierzy, wracając im honor. I przy okazji oddalamy się spieszonym krokiem w nowy dzień. Wszystko zapadło w sen codzienności powagi śmierci, aby zmartwychwstać znów za rok. Wrzesień 1939, ten pierwszy akt dramatu naszego Narodu, jego kultury, zapisany jest w zeszytach na czysto mojego wnuka, dwóch wnuków i wnuczki. Biorę ich na odczyt o wojnie i pokoju w miejscowej bibliotece. Czy coś nas jeszcze dzieli, jakaś strona mroku? Są na tej ziemi miejsca, gdzie umiera się raz jeszcze, ale wapienny szkielet pamięci mimo kruchości, nie rozpada się, trwa. Trwa, jeżeli przeżyło się swoje i wie się już coś niecoś, o ludzkości i o tym najlepszym ze światów. Fryderyk Nietzsche, którego filozofii nie toleruję, nazywał to... wiedzą radosną. A my jesteśmy bezradni wobec tej wiedzy i nie utożsamiamy się z tym, iż strach bywa porządkiem. Dawniej zatrzymywałem się dosyć często przed ceglana szramą zburzonej katedry w Hamburgu i płakałem. Pozostawiono ją zbombardowaną. Jest w tej ruinie pożoga, która wciska się we mnie. Ten moloch jakim jest Hamburg, już dawno wyzwolił się z tamtego bombardowania dywanowego. I

może właśnie tu wszystko wokół ułożono w nowe symbole, w magiczne maski, bo świat musi iść do przodu, proszę pana. Nad wieloma miastami Europy przeleciał cmentarz, największy nad naszą Warszawą. Jest krzyk i milczenie. Szukam człowieka... Szukam tych trochę ocalałych miast, plemion, kultur, ale otacza mnie morze ciemności. Mare Tenebrarum... Martwe Morze. Z tego morza wyszliśmy i do tego morza wrócimy. Ślepi i głusi nadal na rzezie, wojny, pogromy, przemoc i terroryzm. Na ucieczki i szaleństwo. Nie przywołuj imienia Cheruba, nie wywołuj nadaremno, bo się zjawi po swoje w noc ciemną, a taką nocą ciemną był dzień 11 września 2001 roku. Ostatecznie ze wszystkiego możemy uczynić sobie piekło, kiedy nie reagujemy na zło, kiedy się nie buntujemy. Czujemy się wywrócenii na opak, więc lepiej wmieszać się w tłum, zniknąć w nim, zamazać się i stopić w nim w jedną nieczułą, plastelinową papkę. Po co wszystko w nas ma być napięte, pogmatwane i powiązane, jak byśmy się bali, że za chwilę rozsypiemy się w proch. Cóż, czasami bywamy karceni za nasze myśli i kiedy to pisałem, waląc jednym palcem o maszynę, usłyszałem ogromny trzask w przyległym pokoju. Więc ktoś rzucił kamieniem, bo mieszka tu obcy, ktoś inny, niż oni. Na wielkiej szybie balkonowego okna zauważyłem bielejące koło, taką obręcz, jakby ktoś rzucił zapaloną pochodnię. Szybka wytrzymała uderzenie. Stałem na balkonie, wokół cisza. Otaczające z tej strony dom ogrody, były puste, zaś biała plama na szybie miała swoje uzasadnienie. Pod moimi stopami dogorywał właśnie gołąb. Nieszczęsny kamikadze, który pozostawił ostatni dech na szybie. Wiatr od morza zerwał czarne ptaśzysko z papieru, jako znak ostrzegawczy.

### Kazimierz Ivosse



## Kazimierz Ivosse

\* \* \*

Odleciały ptaki żałobne  
Lecz nie pogasty lampy krwi

Ostygły pogorzeliśk popioły  
A zawisł w powietrzu krzyk

Martwe drzewo nie dla owocu  
Suche źródło nie da szmeru wody

Jałowa ziemia nie urodzi kwiatów  
Wolno kiełkuje ziarno prawdy

\* \* \*

Szukam człowieka  
Wywieście barwne afisze  
Kandelabrami oświetlcie ulice  
Ja

Szukam  
Człowieka!  
Ofertę jeszcze dam w gazecie:  
SZUKAM CZŁOWIEKA!



## Zygmunt Dekiert

*Mówić bez ogródek,  
to małe piwo.  
Ważne by w ogródku znaleźć to  
- co żywo refleksją zakwita.*

Z.D.

### Gorączka w białej komży

Ciemność chłodem zastygła  
W zimnym oddechu nocy  
ciepło kolorów ścian  
biel sufitu  
czernią zatracone

Wszystkie lęki  
zwydy wszystkie  
przed okiem ukryte  
w czterech kątach mroku  
przysiadły zmartwychwstaniem

Ucho  
łowi dalekie dzwonu wołanie...

W środku nocy  
- dzwon na Anioł Pański (?)

Północ w kaftanie bezpieczeństwa



Rys. Barbara Medajska